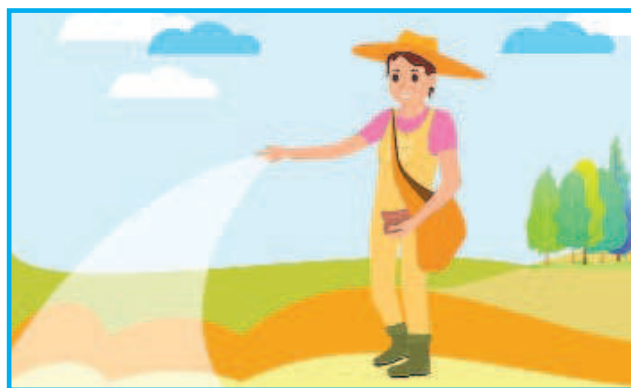




LUBOŃ

## O PEWNYM SIEWCY



**K**ażdy, kto choć raz był w Luboniu zapewne widział solidny, bo blisko 10-metrowy pomnik siewcy. Mało kto jednak wie, skąd się ten siewca tam wziął i dlaczego ma swój pomnik? Miasto Luboń powstało 13 listopada 1954 roku w wyniku połączenia trzech wsi: Lubonia, Żabikowa, a także Lasku i obecnie jest jednym ze stu... najgęściej zaludnionych miast w Polsce. Pewnie dlatego wielu nazywa go sypialnią Poznania. Trochę to krzywdząca opinia, bo Luboń ma swoją tradycję, a nawet legendę.

Pierwsza wzmianka o tej miejscowości pochodzi z 1316 roku i dotyczy niejakiego Mikołaja z Lubonia, przywołanego przed sąd w charakterze świadka. – W okresie 1385-1429 Luboń należał do niejakiego Pomiana i jego synów, po czym trafił w ręce Mikołaja Strosberga, mieszczanina poznańskiego. W 1452 roku jego dzieci sprzedały swoje tereny władzom Poznania. I odtąd, przez 400 lat dochody z Lubonia zasilaty kasę tego miasta. Dodajemy jeszcze, że w latach 1469–1479 te okolice były dzierżawione przez agenta handlowego oraz bankiera, Mikołaja Wildę.

Jako ciekawostkę można też przypomnieć, że w 1510 roku Luboń liczył siedem kwart roli chłopskiej i sześć kwart roli folwarcznej. Miał też dwa młyny i karcznię. Na początku XVII wieku wieś praktycznie przestała istnieć, bo jej mieszkańców wybiła panująca wówczas zaraza. Życie nie znosi jednak próżni i od 1719 roku Luboń zaczęli osiedlać rolnicy z frankońskiego Bambergu, nazywani przez poznaniaków bambrami. To by było na tyle historii, choć to do niej nawiązuje legenda o rodzie Puszczyków, który przed tysiącem lat miał całkiem niezłą pozycję w kraju Polan.

Ich wodzem był waleczny Lubom, a jego siostra Sławka była jedną z żon Mieszka I. Kiedy książę przyjął chrześcijaństwo Sławkę odesłano do domu, a jej ród odsunięto od wpływów. Puszczykom nie było to w smak i jak zwykle w tego typu przypadkach, doszło do zbrojnej wymiany argumentów. Jak można było przewidzieć więcej miał ich książę. – Pamięć o Puszczykach i Lubomie przetrwała jednak w nazwach dwóch miejscowości powstałych w okolicy, gdzie stoczono decydującą bitwę – przypomina Wikipedia.

A co z naszym Siewcą? Ponoć mieszkał w Luboniu, chodził w wielkim kapeluszu i zawsze miał przy sobie worek pełen różnych ziaren. Jego ziemie były też najpiękniejsze w okolicy, a zboże rośło na nich jak na drożdżach. Garnęły się do niego także zwierzęta. Krótko mówiąc, gospodarz był z niego wspaniały. Pewnego razu wiatr porwał jednak jego kapelusz. I to właśnie ten kapelusz, jak głosi legenda, cały czas fruwa po niebie i szuka swojego właściciela. Czasami można go ponoć zobaczyć nad Luboniem. Ten, kto go złapie sprawi, że Luboń stanie się jeszcze piękniejszy...